



Uczynię was rybakami ludzi

O niełatwej sztuce łowienia dla Pana

„Jeżeli wy zostaniecie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie” – Jan 8:31.

Lekcja z Ewangelii wg św. Łukasza 5:1-11

Miasto Kapernaum położone jest nad brzegiem Morza Galilejskiego, które jest właściwie pięknym niewielkim jeziorem, znanym i sławnym na całym świecie z tego powodu, że Pan Jezus przebywał w tej okolicy. Obfitowało ono w ryby, jak wynika z niniejszej lekcji. Do brzegów tego jeziora, opodal Kapernaum, przyszedł Jezus po tym, jak nie przyjęli Go mieszkańcy w Nazarecie. W okolicy Kapernaum nasz Pan był lepiej przyjęty. Wielu ludzi zgromadziło się, aby Go słuchać. Aby donośniej przemówić do ludu zebranego u brzegu jeziora, Jezus wszedł do łódki należącej do Szymona Piotra.

Dziwi nas czasem, dlaczego więcej kazań naszego Pana nie zostało dla nas zachowanych w zapiskach ewangelicznych. To, co mamy, to tylko pewne wyjątki, a najgłówniejszym z nich jest kazanie na górze. O innych Jego kazaniach są tylko krótkie wzmianki w streszczeniu – przeważnie Jego przypowieści i niezrozumiałe mowy. Dla przykładu wspomnijmy Pańskie oświadczenie, że On był chlebem z nieba, z którego gdyby ktoś jadł, nie umrze. Wielu z tych, co to słyszeli, mówili: „Twarda to jest mowa” (Jan 6:60) i odchodzili od Niego.

Najwięcej objaśnień ważnych doktryn ewangelicznych – o okupie, o usprawiedliwieniu z wiary, o kosztownej krwi, o przysposobieniu synowskim, spłodzeniu z ducha, zmartwychwstaniu, o różnicy między pierwszym zmartwychwstaniem a następnymi itd. – wszystkie te wielkie prawdy dotarły do nas przez listy apostołskie i przez ich kazania opisane w księdze Dziejów Apostolskich.

Z początku byliśmy skłonni dziwić się, dlaczego tak jest, dlaczego główne nauki dotyczące przyszłego żywota i pobożności nie doszły do nas ze słów samego Pana? Sprawa stała się dla nas jasna, gdy zrozumieliśmy, że zanim ktoś mógł być przyjęty przez Boga i dostąpić ducha przysposobienia synowskiego, najpierw musiała być złożona cena okupu za upadłego człowieka. To wyjaśnia całą sprawę, bowiem bez tego ducha przysposobienia synowskiego duchowe rzeczy nie mogły być zrozumiane, stąd rzeczy niebiańskie, o których Jezus głosił, były tylko przypowieściami i mowami niezrosu-

mi dla tych, co Go słuchali. Na przykład, gdy do Nikodema mówił o nowym narodzeniu, zrozumieć tego nie mógł ani Nikodem, ani żaden z ówczesnych słuchaczy. Łącznie z tym Jezus powiedział, że uczył tylko o rzeczach ziemskich, a nie niebiańskich. Oto Jego słowa:

„Jeżeli gdym wam ziemskie rzeczy powiadał, a nie wierzycie, jakóż uwierzycie, gdybym opowiadał wam niebiańskie?” – Jan 3:12.

Widząc, że Jego słuchacze nie byli przygotowani do zrozumienia rzeczy niebiańskich, nasz Pan zwracał uwagę szczególnie na rzeczy ziemskie, ucząc w przypowieściach i mowach obrazowych, które później duch święty miał rozjaśnić wiernym.

To daje nam obszerniejszy pogląd na Pańską misję: najpierw pouczał człowieka cielesnego rzeczy takich, które on mógł zrozumieć; następnie leczył niemocy człowieka cielesnego i w ten sposób zakładał szeroki fundament pod dzieło duchowe, które miał rozpocząć w dniu Pięćdziesiątnicy i dalej je prowadzić poprzez cały Wiek Ewangelii przez swoich przedstawicieli, apostołów, i tych, którzy przez ich słowa uwierzą w Niego.

W całym tym Wiek Ewangelii Pan sam był nauczycielem swego Kościoła, który jest „jego ciałem”, „jego braćmi”. On doglądał każdego zarysu naszej instrukcji, karmiąc nas prawdą – „rzeczami nowymi i starymi” (Mat. 13:52). On wciąż jest głównym instruktorem, a cokolwiek otrzymujemy przez apostołów, nie jest ich nauką, ale poselstwem Jego przez nich. Tak samo, gdy obecnie ktoś przemawia w imieniu Pańskim, powinien mówić tylko jako Jego przedstawiciel, a i po autorytet powinien udawać się do słów samego Pana albo do słów tych, których On tak wyraźnie upoważnił – dwunastu Apostołów, pośród których Paweł zajął miejsce Judasza.

Cielesny człowiek nie pojmuje rzeczy duchowych

Nasz Pan zajęty był kazaniem Ewangelii prawdopodobnie około roku, najpierw w Judei, a później w Galilei, zanim nastąpiły wydarzenia opisane w niniejszej lekcji. Był już najwidoczniej zaznajomiony z rybakami wspomnianymi w niniejszej lekcji – z Piotrem, Andrzejem, Jakubem i Janem. Prawdopodobnie jakiś czas wcześniej Pan nadał Szymonowi imię Piotr, ponieważ jest ono wspomniane w tej lekcji.



Rybacy ci prawdopodobnie spotykali Jezusa, słuchali Jego kazań przy innych okazjach i byli Jego uczniami w ogólnym znaczeniu tego słowa, czyli byli Jego naśladowcami, wierzyli w Niego, popierali Jego naukę. Obecnie jednak nadszedł czas, aby Pan wybrał dwunastu apostołów, którzy by zawsze z Nim byli, widzieliby Jego cuda, słuchaliby Jego nauk, byli świadkami wszystkiego, co Pan czynił i mówił, by następnie mogli być specjalnymi Jego przedstawicielami i dać nam, jak i wszystkim późniejszym Jego naśladowcom, dokładne i prawdziwe sprawozdanie z głównych wydarzeń z Jego misji.

Po pewnym kazaniu wygłoszonym z łodzi dla słuchaczy zebranych u brzegu jeziora Jezus zaproponował Szymonowi i Andrzejowi, właścicielom owej łodzi, aby odpłynęli na głębszą wodę i zarzucili sieć. Piotr odpowiedział Panu, że to zapewne będzie bezowocne, bo chociaż już całą noc łowili w tym miejscu, nic nie złowili. Lecz na słowo Pana uczynili to, co On radził. Gdy zaczęli ciągnąć sieć, poczuli, że jest tak przepełniona rybami, iż sami jej nie wyciągną do swej łódki. Skinęli więc na towarzyszy będących w drugiej łódce, aby przybyli im na pomoc i obie łodzie napełniono rybami. To wywarło zamierzony skutek: Szymon Piotr natychmiast przypadł do kolan Jezusa, zrozumiał, że zwykły człowiek nie spowodowałby takich rezultatów w podobnych okolicznościach.

Pan miłuje zapał i energię

Było coś bardzo szlachetnego w Szymonie Piotrze; już sama jego uczuciowość była piękną zaletą. Zapał i energia, z jaką był skłonny podejść do każdej pozytywnej sytuacji są godne uznania. Zaprawdę, wiemy, że Piotr, Jakub i Jan byli tymi, których Pan miłował najwięcej z owych dwunastu – ich zapał i energię cenił najwięcej. Oni byli najoczywistszą ilustracją tego biblijnego napomnienia: „Cokolwiek ręka twoja znajdzie do czynienia, czyń według możliwości twej” – Kazn. 9:10.

Słowa Piotra: „Wynijdź ode mnie! bom jest człowiek grzeszny, Panie” (Łuk. 5:8) wyrażały jego uznanie wielkiej różnicy zachodzącej pomiędzy nim a Panem. Piotr zrozumiał istotny stan rzeczy, że on był człowiekiem grzesznym, niedoskonałym, podczas gdy Ten, który stał przed nim, Jezus, był doskonałym i całkowicie w zgodzie z Ojcem, dlatego był w zupełności sposobny do rozdzielania Boskich łask.

Istotne uczucie Piotra było prawdopodobnie odwrotne od jego słów. Myślą jego zapewne było: Panie, aczkolwiek jestem człowiekiem grzesznym, dozwól mi pozostać przy Tobie, abym ze społeczności z Tobą, mógł doznawać błogosławieństwa. Taka była właściwie postawa jego serca i rzeczywista modlitwa, której Jezus wysłuchał, czyniąc Piotra jednym z wybranych dwunastu.

W oryginale opis przerywa się tu nagle i nie mówi, czy było to tej samej godziny, czy też następnego dnia, gdy Piotr, Andrzej, Jakub i Jan porzucili swój zawód rybacki – swe łodzie sieci itd., aby na stałe przyłączyć się do Jezusa, a później stać się Jego głównymi przedstawicielami, Jego apostołami. Możemy słusznie przypuszczać, że ten interes łowienia ryb był sprawą rodzinną i że Piotr pozostawił łódź i wszystkie przybory w rękach swoich braci albo krewnych lub jakichś innych współników; także synowie Zebedeusza pozostawili wszystko w rękach ojca lub innych, z którymi byli do spółki w tym interesie. Myśl taka wywodzi się z tego faktu, że po śmierci Pana, około dwa lata później, ci sami mężowie powrócili do swego zawodu, z czego jakoby wynikało, że jeszcze mieli pewien dział w łodziach, sieciach itd. Przy tej to okazji Jezus znowu spowodował obfity połów, a Szymon Piotr był pierwszym, który poznał, że ta moc cudowna nie mogła pochodzić od nikogo innego jak od ukrzyżowanego, ale i zmartwychwstałego Pana, którego rozpoznał w Tym, który stał przy brzegu jeziora.

Wezwani do wyższego zajęcia

Pan rzekł do Piotra: „*Od tego czasu ludzi łowić będziesz*” – Łuk. 5:10. Słowa te stosowały się też do współników Piotra, a niezawodnie stosowały się do nich później, gdy wraz z Piotrem byli wezwani, aby przyłączyć się do Pana jako Jego uczniowie i apostołowie. Opis Marka (Mar. 1:17) również wspomina Andrzeja i jego brata, Szymona Piotra jako współników w rybołówstwie, ale wezwanie ich przez Pana przedstawia w nieco odmienny sposób, mianowicie: „*Pójdźcie za mną, a uczynię was rybitwami (rybakami) ludzi*”. Prawdopodobnie Pan użył obu tych wyrażen, a w każdym razie oba mają takie samo znaczenie.

Wszystkie sprawy życia uczą nas korzystnych lekcji na przyszłość, jeżeli te lekcje przyjmujemy. Zwykłe sprawy i wszelkiego rodzaju interesy, o ile prowadzone są uczciwie, według właściwych i słusznych zasad, będą nam nauką i przygotowaniem do duchowej użyteczności w służbie Pańskiej, jeżeli takowe odpowiednio przyjmujemy i mądrze pełniemy.

W rybołówstwie było prawdopodobnie coś wyjątkowego i pomocnego do tego wielkiego dzieła, w jakim apostołowie mieli być zaangażowani w swym dalszym życiu. Pan dał to do zrozumienia w swoim wezwaniu. Rybołówstwo wymaga energii, taktu, użycia właściwej przynęty oraz tego, by rybak nie był widziany. Te cztery cechy potrzebne są również w łowieniu duchowym, w którym mamy być zaangażowani. Toteż Pan radzi: „*Bądźcie tedy roztropnymi jako węże, a szczerymi jako gołębicę*” – Mat. 10:16. Św. Paweł apostoł, mówiąc o roztropności, jaką posługiwał się przy głoszeniu Ewangelii, powiedział: „*Chytrym (roztroptym) będąc, zdradąm was pojmał*” – 2 Kor. 12:16, czyli



przynętą. Apostoł wykorzystał wrodzone skłonności i upodobania słuchaczy, aby przedstawić im Ewangelię w sposób jak najpraktyczniejszy, nie schraniając się jednak, czyli nie unikając żadnego zarysu prawdy Bożej. W tym był on dobrym przykładem dla nas. Powinniśmy pamiętać, że jak ryby można łatwo spłoszyć, gdy one zauważą, że chce się je złowić, tak samo ludzie mają się na baczności, aby nie zostali czymś schwytani – szczególnie gdyby mieli utracić swoją wolność, a tak oby światowe rozumieją poświęcenie.

Jako rybacy ludzi, apostołowie nie przedstawiali jakiegось człowieka lub instytucji ludzkiej; nie zdobywali uczniów do jakiegoś związku sekciarskiego. Oni byli rybakami ludzi dla sprawy Pańskiej, byli Jego przedstawicielami; jakoby Bóg upominał ludzi przez nich. Ich misją było chwywanie ludzi chwalebna nadzieją Ewangelii, aby doprowadzić ich do społeczności z Bogiem przez zupełne poświęcenie się Mu. To samo czynić mają przedstawiciele Pana i dziś.

Mamy zdobywać ludzi dla Pana i Jego służby, nie dla jakichkolwiek zysków osobistych ani w celu tworzenia sekty lub stronnictwa. Nie mamy wyzbywać się własnej wolności ani pozbawiać wolności innych z polecenia ludzi lub sekty. Jednak poselstwo prawdziwych rybaków ludzi, poselstwo przez Pana im zleczone, zawiera w sobie myśl o poświęceniu wolności, a nawet życia tych, co są złowieni i pociągnięci do Pana. Rybołówstwo wszakże nie przedstawia tej sprawy w zupełności, bowiem ci złowieni dla Pana muszą dobrowolnie trwać przy Nim, inaczej bowiem nie pozostaną złowionymi, lecz będą odrzućeni, gdy tymczasem ich dobrowolna utrata wolności, a choćby i życia dla Pana, będzie dla nich wielkim zyskiem, bo w słusznym czasie dostąpią chwały, czci i żywota wiecznego.

Rybołówstwa jako zajęcia Pan użył za podstawę do jednej ze swoich przypowieści, w której porównał Królestwo Niebieskie do niewodu, czyli sieci zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby różnego rodzaju, a w końcu wyciągniętej na brzeg. Ta sieć przedstawia zapewne obecny Wiek Ewangelii i ogólny połów ludzi różnych klas – sposobnych i niesposobnych do Pańskiego dzieła w Królestwie.

Wyciągnięcie owej sieci na brzeg przedstawia okres „żniwa” tego wieku – czas liczenia, czyli egzaminu, gdy to łowienie zakończy się. Dalej przypowieść mówi, że dobre ryby zostały złożone do naczyń, nieodpowiednie

zaś wrzucone z powrotem do morza. Podobnie wezwanie ewangeliczne, ta sieć duchowa, i rybacy tegoż wieku wybierają ze świata szczególną klasę ludzi sposobnych do Pańskiego dzieła w Królestwie, a chociaż i inni mogą dostać się do tej sieci, są oni niepozdani i powrócą z powrotem do warunków światowych. W wieku przyszłym będzie inne łowienie i na znacznie większą skalę.

Apostolstwo to więcej niż uczniostwo

Istnieje różnica pomiędzy apostolstwem a uczniostwem. Jest tylko „dwunastu apostołów Barankowych” (Obj. 21:14), gdy zaś liczba uczniów jest znacznie większa. Uczniami są ci, co zgłaszają się do nauki; wszyscy wezwani przez Pana, sposobni do uczenia i przyjmujący Pańskie wezwanie dobrowolnie, są uczniami. Tekst nagłówekowy wymienia warunki, na podstawie których możemy być uczniami, a mianowicie, nie tylko mamy przyjąć Pana, ale mamy pozostać w Jego Słowie – musimy trwać w szkole Chrystusowej i uczyć się od Niego. Zanim do Jego szkoły wstąpimy, musimy nauczyć się, że z natury jesteśmy grzeszni, że potrzebujemy omycia, czyli oczyszczenia, jakiego On dokonuje, zanim możemy stać się Jego uczniami. Po przyjęciu Jego rady co do oczyszczenia się Jego kosztowną krwią, po dokonaniu tego omycia wiarą i po wstąpieniu do szkoły Chrystusowej dowiadujemy się, że mamy nauczyć się wielu różnych lekcji potrzebnych do naszego postępu w tym szkoleniu.

Nauczycielem jest ktoś, kto decyduje o rodzaju lekcji nam potrzebnych, o tym, jakie doświadczenia, jakie próby, trudności, zachęty i pomoc są nam potrzebne. Mamy obietnicę, że otrzymamy wszystko, co służy naszemu dobru. Nauczyciel nasz udzieli nam potrzebnych przestróg, naprawy, zachęty, błogosławieństw i obietnic, stosownie do tego, co jest nam potrzebne i jak umiemy z tego korzystać. Nie każdy, kto rozpoczyna uczniostwo, osiągnie wysoką nagrodę, nie każdy zda odpowiedni egzamin w szkole Chrystusowej, aby dostąpić chwały i współdziedzictwa z Panem w Królestwie. Tylko ci, którzy wiernie i cierpliwie trwają w tym uczniostwie, pilnie uczą się lekcji, których ów wielki Mistrz naucza i zdadzą dobry egzamin oraz otrzymują koronę z rąk Pańskich.

Watch Tower
R-3307 (1904 r.)
„Straż” 1964/12 str. 183-185, 189